



DOSTOJEWSKIEGO

TEATR POWSZECHNY
im. JANA KOCHANOWSKIEGO
w RADOMIU

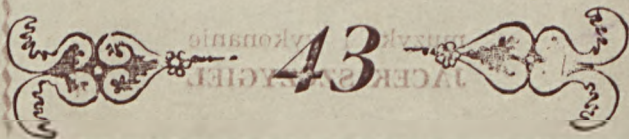
EDWARD RADZINSKI

STARA AKTORKA
W ROLI ŻONY
DOSTOJEWSKIEGO

(Staraja aktrisa na rol żeny Dostojewskowo)

ANDRZEJ WODZONER

WOLFECH ZEMBRZYNSKI



EDWARD RADZIŃSKI

**STARA AKTORKA
W ROLI ŻONY
DOSTOJEWSKIEGO**

(Staraja aktrisa na rol żeny Dostojewskowo)
(Prapremiera polska)

przekład
**GRAŻYNA MIŁOSZ
ZBIGNIEW PODGÓRZEC**



Obsada:

ONA — Renata Kossobudzka
ON — Jerzy Wasiuczyński
ONI — Stanisław Kozyrski



reżyseria
ANDRZEJ MOŹDZONEK
scenografia
WOJCIECH ZEMBRZUSKI
muzyka i wykonanie
JACEK SZCZYGIEŁ



Edward Radzinski, ur. w 1936, absolwent moskiewskiego Instytutu Historyczno-Archiwistycznego. Jako dramaturg debiutował w 1960 sztuką „Mieczta moja, Indija...” („Indie, moje marzenie...”). Jest autorem kilku utworów dramatycznych, z których największy sukces w kraju i za granicą przyniosły mu „Sto cztery strony o miłości” (1964) oraz „Kręcimy film” (1965), obie grane także w Polsce. W 1979 roku powstała sztuka „Łunin, czyli śmierć Kubusia Fatalisty”. Jego polska prapremiera miała miejsce 9.I.1981 roku w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

GRAŻYNA MIŁOSZ

ANNA I FIODOR

Gdy wiosną 1867 roku Dostojewski brał ślub z Anną Sniłkin przyszłość tego związku malała się wszystkim w najciemniejszych kolorach. Jakże mogło być inaczej! Już sama różnica wieku nie wróżyła niczego dobrego: on zbliżał się do pięćdziesiątki, ona ledwie przekroczyła barierę dwudziestu lat. On był, nie bójmy się użyć tego słowa, ludzkim wrakiem, ona — tryskającą życiem młodą panną. Może właśnie jej niespożyta energia sprawiła, że utraciłszy wszelką nadzieję we własne siły, ten sterany życiem i ciężko doświadczony przez los człowiek odruchowo szukał podpory i nat-

chnienia dla swego talentu w młodości. A może po prostu wyczuwał, że młodość przyda mu mocy i odrodzi go duchowo i fizycznie.

Przeżył zaś wiele. W młodości poznał smak sławy (po debiucie okrzyknięty został geniuszem) i gorycz porażki (kolejne utwory, nie odpowiadając gustom chwalców, przyniosły mu miano „pryszcza” na literaturze rosyjskiej). Następnie, skazany za rzekomy spisec przeciw państwu, który w rzeczywistości sprowadził się do udziału w dyskusjach na tematy polityczne, z pokorą wyznawcy prawosławia odbył karę katorgi i zesłania na Syberii. Nie zesłaniu ożenił się po raz pierwszy. Nie najlepiej ulokował swoje uczucia. Wybranka jego serca okazała się kobietą niewyrozumiałą, zgorzkniałą i zgryźliwą. Być może, przyczyną jej zawsze złego humoru była gruźlica, na którą chorowała. Nie wiodło się też Dostojewskiemu z przyjaciółkami. Apolinaria Susłowa, cierpiąc na przerost ambicji własnej, żądała, by rzucił umierającą żonę i żeniąc się z nią kreował ją na pisarkę. Nie rozwiódł się z żoną choć Susłowa była najżarliwszą miłością jego życia, musiał bowiem instynktownie wyczuwać, że nie takiej towarzyszkii życia potrzebował. Po śmierci pierwszej żony poświęcił się pracy redakcyjnej (zawsze marzył o wydawaniu czasopism) i zajmował się nią, aż do chwili gdy lichwiarska umowa wydawnicza sprawiła, że pragnąc dotrzymać terminu, musiał uciec się do pomocy stenografa. W ten sposób los zetknął — by złączyć na całe życie — petersburskiego wdowca, zrezygnowanego właściwie literata, cierpiącego w dodatku na nieuleczalną, a niezwykle kłopotliwą chorobę, z tryskającą zdrowiem, pełną dziewczęcęgo zapału stenografką Anną Snitkin. Jak się okazało, była to decydująca chwila w jego życiu. Dzięki bowiem Annie — podkreśla to z całym naciskiem Stanisław Cat-Mackiewicz — Dostojewski stał się tym wielkim pisarzem, którego dzieła wzbogaciły literaturę świata o nieprzemijające war-

tości. Jej wyłączną zasługą jest — zdaniem naszego krytyka — to, że czytamy „Zbrodnię i karę”, „Idiotę”, „Biesy” czy „Braci Karamazow”. Może tkwi w tym twierdzeniu nieco przesady, niemniej jest faktem, że największe pod względem filozoficznej uniwersalności utwory stworzył Dostojewski właśnie w ostatnich czterech latach życia, a więc u boku Anny.

Mimo pełnych romantyzmu oświadczeń, mimo zapewnień w listach o miłości, małżeństwo Dostojewskich — w każdym razie ze strony pisarza — było raczej wynikiem rozsądku niż bezgranicznego uczucia. Bez reszty zakochana była wyłącznie Anna. To jej wielkiej miłości zawdzięczać należy, że pierwsze lata małżeństwa, które postronnemu obserwatorowi musiały się zdawać piekłem, nie zakończyły się rozwodem. Pisarz odczuwał dotkliwy brak pieniędzy. Nie tylko na utrzymanie siebie i żony, ale również na utrzymanie rodziny brata oraz na spłatę jego długów. Jedyłą szansę zdobycia znaczniejszej sumy pieniędzy widział w wygranej na ruletce. Gdy więc po ślubie, uciekając przed wierzycielami (W Rosji w owych czasach niesumiennych dłużników wtrącano do więzienia) wyjechał z Anną zagranicę, od razu zaczął szukać szczęścia w niemieckich i szwajcarskich kasynach gry. Jako gracz nigdy nie potrafił powstrzymać się w porę, zawsze pragnął wygrać więcej, co w rezultacie sprawiło, że zgrywał się doszczętnie. Zastawiał rzeczy swoje i Anny w lombardach, siał rozpaczliwe listy z prośbą o kilka rubli do teściowej i przyjaciół, błagał wydawców o zaliczki. A wszystko po to, by znów wrócić do gry, jak zwykle, oczywiście, z oplakany skutkiem. Życie z Dostojewskim musiało być w tym okresie dla Anny jednym pasmem udręki. Nie czyniła jednak mężowi wyrzutów, nie skarżyła się na brak pieniędzy, a przecież żyli jak nędzarze, nie wiedząc często za co kupią chleb następnego dnia, z pokorą znosiła jego złe nastro-

je i humory. To mądrość życiowa Anny sprawiła, że przetrwali ten trudny okres, że „biedny Fiedia” — jak go pieszczotliwie nazywała — przestał grać w ruletkę, że zaczął mieć nadzieję na utrzymanie siebie i rodziny brata ze swego pisarstwa. Miłość i mądrość Anny zaleczyła jego rany duchowe, zlikwidowała kompleks niedoceny i niedowartościowania. Zaczął wierzyć w siebie, w swój talent, a po spłaceniu długów, dzięki zapobiegliwości Anny, przestała dręczyć go zhora niepewności o przyszłość.

Anna nigdy nie napisała, ani nie powiedziała o swym mężu złego słowa. Wręcz przeciwnie, starała się ukryć jego wady i przywary, idealizując jego sylwetkę duchową, o co zresztą biografowie Dostojewskiego mają do niej pretensję. Trudno ją jednak winić o to, że pragnęła, by potomni zobaczyli postać jej wielkiego męża w jak najlepszym świetle. Była idealną towarzyszką życia Dostojewskiego. Była dobrą matką i niezastąpioną sekretarką. Stenografowała wszystkie jego wielkie powieści. Dzięki niej zachowały się do naszych czasów jego notaty i brulionowe wersje utworów. Nie pamiętała złych chwil przeżytych z pisarzem. Widziała tylko chwile wspaniałe. W skłonu życia, poproszona przez Dymitra Szostakowicza o wpis o mężu do sztambucha, skreśliła zdanie: „Dostojewski — słońce mego życia”.

Zbigniew Podgórzec



Dyrektor Teatru i Kierownik Artystyczny
ZYGMUNT WOJDAN

Dyrektor Techniczno-Administracyjny
MIROŚLAW KUSTRA

Kierownik Muzyczny
JACEK SZCZYGIEL

Konsultant Literacki
TERESA WRÓBLEWSKA

Sekretarz Literacki
J. EWA ŻUROWSKA



Inspicjent i Sufler — **Eliza Krupska** ● Kierownik techniczny — **Tadeusz Kobialka** ● Kierownicy pracowni: stolarskiej — **Kazimierz Sumik** ● fryzjersko-perukarskiej — **Bogumila Cićciela** ● krawieckiej damskiej — **Danuta Dziarmaga** ● krawieckiej męskiej — **Marcin Mistal** ● Malarsko-modelarskiej — **Wojciech Weryk** ● oświetlenia i elektroakustycznej — **Marek Zielonka** ● Główny Brygadier sceny — **Janusz Młynarczyk** ● Brygadier Sceny Małej — **Zbigniew Zdziech** ● światło — **Sylwester Krawczyk, Henryk Panice** ● Rekwizytor — **Krzysztof Musiał** ● Garderobiana — **Helena Gierczak** ● Kierownik Biura Informacji i Kontakt z Widzem — **Liliana Walkiewicz** ● Redakcja programu — **J. Ewa Żurowska** ● Opracowanie graficzne — **Karol Jabłoński**

Egzemplarz wyłączony

XI-6a

1985/86

Fiodor Dostojewski

LISTY DO ANNY

Petersburg, 9 grudnia 1866 roku

Miła Aniu, śliczna moja solenizantko¹, niech cię nie rozgniewa moja nader głupia ostrożność. Postanowiłem cię dzisiaj nie odwiedzać². Czuję się bowiem jeszcze niezbyt dobrze³. Głupstwo zupełne, ale wciąż jeszcze bardzo osłabiony, a przy tym nieco mam obłożony język. Ponadto powinienem koniecznie wpaść do Bazunowa⁴. Do Bazunowa mam tylko wiorstę, zaś do ciebie co najmniej cztery. Skoro chcę być zdrowy jutro, a nie chorować jeszcze cały tydzień, to lepiej być ostrożniejszym. Może rozsądniej byłoby odłożyć też wizytę u Bazunowa. Wczoraj do drugiej w nocy siedziałem i przerabiałem piąty rozdział powieści⁵. Po obiedzie nie dali mi ani na chwilę się zdrzemnąć, wciąż ktoś mi przeszkadzał. To mnie całkowicie wykończyło. Zasnąłem dopiero o czwartej nad ranem. Dziś jestem więc bardzo senny, a i wygląd mam zupełnie nie imieninowy, lepiej więc posiedzę w domu. Na obiad zjem zupę, tak jak wczoraj. Nie gniewaj się, moja droga, że

¹ Przyszła żona Dostojewskiego (ślub wzięli 15 lutego 1867 roku) imieniny obchodziła 9 grudnia. W kalendarzu prawosławnym czci się tego dnia pamięć prorokini Anny

² List wraz z prezentem (złota bransoleta) doręczony został solenizantce przez pasierba Dostojewskiego, Pawła Isajewa.

³ Kilka dni wcześniej Dostojewski miał atak epilepsji.

⁴ Aleksander Bazunow (1825—1899) znany w Rosji księgarz i wydawca

⁵ Mowa o „Zbrodni i karze”.

piszę o różnych głupstwach, ale dzisiaj jestem bardzo otumaniony. Nie martw się o mnie, na miły Bóg. Naważniejsze, abym dzisiaj mógł zasnąć. Czuję, że sen mnie wzmocni. Przyjdź do mnie rano, jak obiecałaś. Do zobaczenia, moja najdroższa przyjaciółeczko, ściskam cię i życzę wszystkiego najlepszego. Bezgranicznie cię kochający i bezgranicznie ci ufający — cały twój Dostojewski.

W tobie cała moja przyszłość, i nadzieja, i wiara, i szczęście, i zbawienie — wszystko.

II

*Homburg¹, piątek 17 maja 1867 roku
jedenasta trzydzieści rano*

Najdroższy mój aniele!

Ściskam cię i całuję jak najmocniej. Przez całą drogę myślałem tylko o tobie.

Właśnie przyjechałem. Jest wpół do jedenastej. Trochę jestem zmęczony, siadam jednak, by do ciebie napisać. Podano mi herbatę i przyniesiono wodę do mycia. Zanim jednak umyję się, skreślę do ciebie kilka słów. W Lipsku przyszło mi czekać od wpół do szóstej do jedenastej w nocy. I to się ma zwać „Schnell-Zug”. Siedziałem na dworcu, coś tam przekąsiłem i wypilem kawę. Chodziłem po ogromnej poczekalni tonącej w kłębach dymu przesyconego wyciewami piwa. Rozboliła mnie głowa i nerwy zaczęły odmawiać posłuszeństwa, nieustannie myślałem o tobie i wciąż czyniłem sobie wyrzuty, dlaczego porzuciłem moją Anię. Stałaś mi jak żywa przed oczyma, w ciągu

¹ W dwa miesiące po ślubie, 14 kwietnia 1867 roku, Dostojewski wraz z żoną wyjechał zagranicę i osiadł w Dreźnie. Stamtąd zrobił wypad do Homburga, kurortu w Hesji (dziś RFN), w XIX wieku słynnego, poza własnościami leczniczymi, z licznych kasyn gry.

tego okresu, poczynając od października², poznałem już najskrytsze zakamarki twojej duszy i twego serca, i zrozumiałem, że tak doskonałego, świetlanego, łagodnego, potulnego, pięknego, niewinnego, a przy tym darzącego mnie bezgranicznym zaufaniem anioła, jak ty — nie jestem wart. Jak mogłem cię rzucić i wyjechać? Po co jadę? Dokąd jadę? Bóg mi cię powierzył nie tylko po to, aby nic z zasobów i bogactw twojej duszy i twego serca nie zostało uronione, lecz przeciwnie, po to, by zostało pomnożone, aby obficie i wspaniale zakwitło i zaowocowało. Zesłał mi ciebie, abym swe straszliwe grzechy dzięki tobie odkupił, zwracając cię Bogu odpowiednio ukierunkowaną i ukształtowaną oraz wolną od wszystkiego, co przyziemne i co przyczynia się do martwoty ducha. Ja zaś (myśl ta i dawniej nie dawała mi spokoju, szczególnie w chwilach modlitwy) poczynaniami takimi jak obecny mój wyjazd, wynikającymi ze słabości charakteru, mogę i ciebie sprowadzić na manowce. Przerażający smutek ogarnął mnie wczoraj. Gdybyś była ze mną, to przynajmniej mógłbym wziąć cię w ramiona. Nie wróciłem też z powrotem, choć myśl taka przychodziła mi do głowy. Gdy bowiem przypomnę sobie tych wszystkich Wrangłów³, Łatkinów⁴, Reislerów⁵ i wielu innych jeszcze od nich gorszych, to zupełnie tracę rezon i całkowicie wpadam

² Dostojewski poznał swą żonę 4 października 1866 roku.

³ Aleksander Wrangel (1838—?) prawnik, od 1854 prokurator w Semipalatyńsku, gdzie Dostojewski odbywał karę zesłania. Jeden z najbliższych przyjaciół pisarza. Tu znalazł się w jednym szeregu z petersburskimi lichwiarzami zapewne dlatego, że zbyt natęczywie domagał się zwrotu pożyczonych Dostojewskiemu pieniędzy.

⁴ Nazwisko petersburskiego lichwiarza, od którego Dostojewski pożyczał pieniądze.

⁵ Nazwisko innego lichwiarza.

⁶ Dostojewski ludził się nadzieją, że za pomocą wygranej w ruletkę rozwiąże swe kłopoty materialne.

w konfuzję. Głupstwo, potworne głupstwo popełniam, a co najważniejsze jest ono czymś obrzydliwym, nie mówiąc o tym, że jest słabością. Kryje się w nim jednak nikła szansa⁶ i... do diabła z tym wszystkim, kończę!

Wreszcie wsiadłem do wagonu i pociąg ruszył. Wagon był przepełniony. Niemcy są nadzwyczaj grzeczni, choć z wyglądu straszne gbury. Wyobraź sobie, że w nocy było tak zimno, jak u nas w październikowe słoty. Szyby zapocone, a ja w swoim leciutkim paltociku i letnich pantalonach. Przemarłem potwornie. Udało mi się na jakieś trzy godziny zasnąć, obudziłem się jednak z zimna. O trzeciej nad ranem, cały zgrabiąły z zimna, na pierwszej lepszej stacyjce wypilem filiżankę kawy i z dziesięć minut się pogrzałem. Następnie znów do wagonu. Nad ranem zrobiło się znacznie cieplej. Okolice są tu prześlizne, lecz ponieważ niebo zachmurzone, to jest ponuro, dżdżysto i zimno, znacznie zimniej niż w Dreźnie. Czekam, a nuż się lada chwila wypogodzi. We Frankfurcie nawet dwóch minut nie spędziłem, bojąc się, że przegapię wagon jadący do Homburga — i w ten sposób znalazłem się tutaj, w Hotelu Victoria. Pokój kosztuje pięć franków dziennie — istny rozbój. Spędzę tu dwa, a co najwyżej trzy dni. Dłużej nie wytrzymam, choćby nawet wiodło mi się w grze.

Dlaczego, moja milutka Aniu, odprowadzając mnie, rozplakałaś się? Napisz tu, najdroższa moja, do mnie. Pisz o wszystkim, o najdrobniejszych rzeczach, ale nie pisz długich listów, nie chcę, abyś się męczyła. Listów nie podpisuj całym nazwiskiem. Przypominam o tym na wypadek, gdybym stąd wyjechał, a one tu zostały. Aniu, promyku mój jasny, słońce moje, jakże cię Kocham! Dopiero rozłąka sprawia, że człowiek czuje i uświadamia sobie, jak wielka jest jego miłość.

Będę spokojniejszy, gdy jutro otrzymam list od ciebie. Być może, i ten list również dotrze do ciebie jutro.

Zanim nie otrzymasz ode mnie kolejnego listu, nie pisz!

Do zobaczenia, moja radości, do zobaczenia, mój jasny promyku. Choć nerwy odmawiają mi posłuszeństwa, czuję się dobrze, a nawet nie jestem bardzo zmęczony. A co u ciebie?

Jestem twój cały, do ostatniej cząstki. Całuję cię niezliczoną ilość razy.

Kochający cię Dostojewski

Przełożył i przypisami opatrzył

Zbigniew Podgórzec

JANA I PIODOR

Gdy wiosną 1887 roku Dostojewski przejechał z Anną Sienkiewiczą przez Pragę, w czasie podróży, która miała być ostatnią, przed wyjazdem do Petersburga, napisał do niej list, który jest przedmiotem niniejszego wydania. List ten, który został odkryty w Petersburgu, jest jednym z wielu listów, które Dostojewski napisał do swojej żony. List ten jest bardzo ciekawy, ponieważ zawiera wiele szczegółów o życiu Dostojewskiego i jego żony. List ten jest bardzo ciekawy, ponieważ zawiera wiele szczegółów o życiu Dostojewskiego i jego żony.